



wyabstrahowanie społeczne widuna, zmienność ról, legendowość, zawierająca archetypiczną tęsknotę ludzi poniżonych za niezwykłością życia jednostki, czy też myślenie magiczne. Z biegiem lat, gdy legenda odrywała się od podłoża, a nasilały zabiegi mitotwórcze wiążące opowieści ze współczesnością<sup>4</sup>, desygnat coraz bardziej nie przystawał do postaci oznaczanej. Kanon folklorystyczny zjawiska, oglądany przez Erazma Izopolskiego (S. M., s. 12–15), poświadcza fantazmat bycia człowiekiem wyjątkowym (ten i tamten o sile Waligóry).

Kojarzony z prognostykami koliszczyny i przepowiednią Wernyhora wyróżniał się irracjonalnością i rzadkimi wśród ludzi umiejętnościami:

[...] zwykle zwano go Wernyhorem.  
Był jeszcze zwan słowikiem siczowym, znachorem,  
Wróżbitą, czarownikiem, lirnikiem, jak chcecie...<sup>5</sup>

Dystynkcje tożsamości Wernyhory w polskiej wersji mitu stanowiły konglomerat cech powielanych i naddanych, z dominacją tych ostatnich. Transformacja dokonywała się we wstęпах do odpisów prorocstwa, w których znajdujemy próby uzwycajnienia i propolskiego upolitycznienia proroka. Mówią one, że jako rzecznik pojednania między narodami: ukraińskim i polskim nie zawahał się wejść w konflikt z własną rodziną. Zanim opuścił Dmytrykówkę, miał zamordować matkę i dwóch lub jednego z braci za popieranie bądź przyłączenie się do hajdamaczyzny.<sup>6</sup> Według powszechnych przekonań przywędrował z Zaporozża do Makiedon w powiecie kaniowskim na prawobrzeżu Dniepru (1776), ścigany przez hajdamaków osiadł na wyspie oblanej wodami rzeki Rosi w pobliżu Korsunia, gdzie zmarł około 1770 roku. Na tych objętych w historii konfederacją barską terenach mogły skonkretyzować się zamiary polskiej szlachty, szukającej w folklorze ratunku dla dotkniętej rozbiorami Polski.

Drugim, poza folklorem, ważnym źródłem wiedzy są zapiski Kajetana Rzepeckiego (Białyniak), spotykającego w swej wędrówce po Ukrainie (lata 1818–1820) ślady ludowego wieszczka. Rzepecki nie wpisał się w emocjonalny stosunek do tej postaci, nie wyszedł poza rzeczową relację w dwóch wydanych

<sup>4</sup> Na temat powstawania mitów zob.: W. Wrzesiński, *Polska mitologia polityczna XIX i XX wieku*, Seria: „Polska myśl polityczna XIX i XX wieku”, t. IX, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 1994, od s. 5.

<sup>5</sup> E. Izopolski, *Duma z dum ukraińskich*, Warszawa 1858, s. 59.

<sup>6</sup> Według Stanisława Pigionia wiadomość o zabójstwach Wernyhory we własnej rodzinie pochodzi od Seweryna Goszczyńskiego (S. Goszczyński, *Wernyhora. Powieść wierszem*, „Przegląd Współczesny” 1925, r. 4, s. 219), ale informacje te występują w wielu źródłach, co znaczy, że były na Ukrainie powszechnie znane.

o wiele później książkach.<sup>7</sup> Trzecie świadectwo zainteresowania Wernyhora na kresach wschodnich pochodzi z XX wieku. Idzie mi o *Pamiętnik* Marii Bobrzyńskiej oddany 20 lipca 1958 roku na własność Bibliotece Ossolineum we Wrocławiu.<sup>8</sup> Bobrzyńska była córką Kornela Paygerta, ziemianina z Podola i Emilii z Bohdanów, gospodarów mołdawskich. Za młodu, żyjąc wśród kresowej szlachty, widziała dwory z cennymi archiwami, bibliotekami i galeriami obrazów. Korzystając z różnych przekazów przyswoiła sobie romantyczny mit Wernyhory. Świadczy o tym *Zaporoże*, fragment aneksu do I części *Pamiętnika*, w którym zajmowała się prorokiem, napisany stylem emocjonalnym i obrazowym, z typową dla tej odmiany mitu przestrzenią idylliczną:

Wernyhora urodził się w Dmytrykówce, gdzie modlił się w sadzie pod dużą jabłonią i pod tysiącletnim dębem. Był to wieszcz w siermiędze kozackiej. Położenie tej miejscowości było piękne. W środku płynął strumyk, a w stawach poilo się bydło. Wieś miała liczne ogrody warzywne, sady, bydło, konie, owce i świnie, dostatek wszystkiego. Futor był wolny, nie płacił podatków, podlegał tylko atamanowi, a ten sołtysowi i dwom jego zastępcom, którzy znów podlegali assawule, a ten watażce, ten znów hetmanowi, którym był wówczas graf Płatow zwany [tzn. nazywany] Kutuzow-Smołeński i władzę miał nad koszami dońskimi i zaporoskimi.<sup>9</sup>

Rzepecki pisze, że dotarł do Dmytryjewki i położonej niedaleko tego miasteczka wsi Dmytrykówka, gdzie ludzie pokazywali mu miejsce urodzenia Wernyhory, tysiącletni dąb i ogromną jabłoń, pod którą się modlił.<sup>10</sup> Dąb i jabłoń w połączeniu z sielską i obfitującą w dobra przyrodą tworzą u Bobrzyńskiej obraz raju strzeżonego przez przyjazne władze. I dezaprobatę faktu, iż ten raj przestał istnieć wskutek koliszczyzny, której prognostyk — idąc za Rzepeckim — przepisała w polskim tłumaczeniu.<sup>11</sup> Próbę złagodzenia konfliktów społecznych, także sugestię niewinności ludu, zawarła w komentarzu do tego tekstu:

Są to słowa Wernyhory, które on, uchodząc z Zaporozża na Ukrainę, sam po wszystkich słobodach ogłaszał i dlatego to lud tameczny nauczył się tego na pamięć, potem swe dzieci uczył

<sup>7</sup> Są to: 1) Białyniak, *Pamiętniki starego żołnierza...*, Poznań 1877; 2) *Opis Zaporozża i Ukrainy oraz prawdziwe powieści o Wernyhorze i Mazepie napisane przez Białyniaka*, Poznań 1878.

<sup>8</sup> *Pamiętnik Marii z Paygertów Bobrzyńskiej* pt. „Życie zmiennym jest. Do powstania niepodległego państwa polskiego”, maszynopis Oss., sygn. 13534/II. Makowski nie uwzględnił tej pracy.

<sup>9</sup> M. Bobrzyńska, *op. cit.*, s. 281. Atamana Kozaków nad Donem Mateusza Płatowa prawdopodobnie porównywano z wyróżniającym się w walce z Turkami Michałem Kutuzowem, księciem Smoleńskim. Bobrzyńska była synową Michała Bobrzyńskiego. Niewykluczone, mimo iż nie został pracy na temat Kozaków, że od niego pochodzą wiadomości o hierarchii władzy na rosyjskim Zaporozżu pod koniec XVIII wieku, ponadto Bobrzyński interesował się zjawiskiem legendy w dziejach (*Historia, legenda, powieść historyczna*, Kraków 1934).

<sup>10</sup> *Opis Zaporozża*, *op. cit.*, s. 44.

<sup>11</sup> M. Bobrzyńska, *op. cit.*, s. 289. S. M., s. 27–28.

tych wierszy z pacierzem, codziennie rano i wieczór, jako słowa święte, które od samego Boga pochodzą.<sup>12</sup>

Realia z życia Wernyhory, identyczny prognostyk 1768 roku oraz powtarzalność motywów poświadczają związki Bobrzyńskiej z tym, co opublikował Rzepecki. Podobnie jak on, nie dotarłszy do żadnego polskiego odpisu wieszczby, przepisała ją z powieści Czajkowskiego.<sup>13</sup> Źródłowa wartość pamiętnikarskiego dokumentu nie jest więc duża. Poza obrazem przywiązania polskich elit do romantycznego mitu Wernyhory przynosi jednak cenną informację. Makowski napisał, że miejscowość o nazwie Dmytrykówka nie została dotąd zlokalizowana (s. 11), tymczasem w „Pamiętniku” czytamy, iż w Korsuniu przechowywano przepowiednie Wernyhory czy Waligóry, „[...] byłego Kozaka zaporoskiego, rodem ze wsi Dmytrykówki, nad rzeką Samorą [poprawnie Samarą] koło Pawłogrodu [Pawłograd w pobliżu Dniepropietrowska] na Zaporozu”.<sup>14</sup>

Bobrzyńska nazywa Wernyhore wieszczem w siermiędze kozaczej lub — jak w wielu źródłach — wprost Kozakiem. Kozak nie miał narodowości ani sygnatury społecznej, nie wpisał się zdecydowanie w wyznanie ani w określony organizm państwowy, uosabiał rycerzy wolności, mógł zatem, stosownie do jej asymilacyjnych wyobrażeń, służyć idei zgodnego współżycia różnych narodów na kresach<sup>15</sup>, ale także interesom rozbieżnym, tak jak kozactwo, element dyspozycyjny, nieprzewidywalny w sympatiach dla ościennych władców. Kiedy śledzimy rozmowy Rzepeckiego z popami prawosławnej cerkwi (wskazywano ich widocznie jako dobrych informatorów), można zauważyć manipulowanie postacią Kozaka–Wernyhory.

Pop Nehrebecki w Dmytrykówce powiedział:

Wśród zeszłego wieku zjawił się tu właśnie w tym futorze człowiek obdarzony wielkim rozsądkiem, powagą i szlachetnością [...], miał ducha wieszczego, opowiadał różne rzeczy i odgadywał przyszłość.<sup>16</sup>

Zwrot „zjawił się” odsyła do przywędrowania nie wiadomo skąd lub do pojawienia się na świecie, czyli faktu urodzenia. W Daszowie nad Sobem pop Strachota Zawieruszny, w szerokiej opinii przyjaciel Wernyhory i świadek podyktowania proroctwa nieznanemu w historii staroście Korsunia Nikodemowi Suchodolskiemu, dał Rzepeckiemu wspomniany już prognostyk koliszczyzny

<sup>12</sup> M. Bobrzyńska, *op. cit.*, s. 289.

<sup>13</sup> K. Rzepecki ujął proroctwo Wernyhory M. Czajkowskiego (Lipsk 1898, s. 244) w czternaście punktów, wprowadzając minimalne zmiany. M. Bobrzyńska (*op. cit.*, s. 288) nie dokonywała żadnych zmian.

<sup>14</sup> M. Bobrzyńska, *op. cit.*, s. 287.

<sup>15</sup> Na temat fikcji tej harmonii zob. D. Beauvois, *Mit „kresów wschodnich”, czyli jak mu położyć kres*, w zbiorze: *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, *op. cit.*, od s. 93.

<sup>16</sup> *Opis Zaporozża*, *op. cit.*, s. 25.

z typowym dla proroków Izraela elementem katastrofizmu.<sup>17</sup> Wymiar kar, jakie z woli Boga spadną na ludzi za przekroczenie przykazania: „Nie zabijaj” jest w nim apokaliptyczny.

Popi kreowali Wernyhoreę na postać tajemniczą, na natchnionego przez Boga proroka i jednocześnie wiązali z przywłaszczaną Ukrainie tradycją kozackiej wolności. Nahrebecki opowiada o szanowanych przez niego hetmanach, o Konaszewiczu Sahajdacznym, który kochał Polskę, lecz nie lubił Polaków ani nie słuchał ich Sejmu, umie też zajmując mówić o Bohdanie Chmielnickim. Pop Bazyli Łuczanowski w Wasylkowie na Zaporozżu przypomina dzieje Mazepy<sup>18</sup>, który w pewnym okresie burzliwego życia miał plan utworzenia na Ukrainie samodzielnych rządów pod protektoratem Polski.<sup>19</sup> Wybór hetmanów i dobór treści w opowieściach o nich ilustrują małorosyjską, czyli ukraińską postawę narodotwórczą cerkwi. Zobowiązania wobec carskiego imperium, a także lojalność wobec sprzyjającego Rosji duchowieństwa, kazały nie ujawniać tych intencji. Gdy w czasach konfederacji barskiej święcono w cerkwiach noże na polskich panów, mogło to znaczyć spełnianie idących od Katarzyny II sugestii czy nawet nakazów, ale i chęć pozbycia się jednej z obcych nacji, Polaków, twórców kościoła unickiego.<sup>20</sup>

Makowski powtarza za innymi badaczami, że przekazy ludowe nazywające Wernyhoreę Smykiem, Mazepenkiem i Orłyckenką oparte są na propolskiej orientacji Kozaków (s. 15) i nie uwzględnia ewentualności, iż mistyfikacje czyniące z Wernyhory kontynuatora idei niektórych hetmanów trafiały do ludu z cerkwi. Określenia, jakimi posługiwał się lud były wieloznaczne, np. nazywanie proroka Mazepenką odsyła do konieczności związków z Polską, do idei niezawisłości Ukrainy i zerwania z Rosją.<sup>21</sup> Zgodne zaciekawienie popów i Polaków Wernyhoreą wynikało z tego, że mieli wspólnego wroga, tzn. Rosję, w rzeczywistości każda ze stron, ukraińska i polska, prezentowała inną opcję polityczną.

Zanim zobaczymy, jak te dwie opcje zderzą się w odpisach prorocstwa, wróćmy na Ukrainę z czasu wędrówek Rzepeckiego, by obserwować nasilający się pod wpływem polityki carskiej polski ruch niepodległościowy. Ożywił się wte-

<sup>17</sup> *Ibid.*, s. 111.

<sup>18</sup> *Ibid.*, s. 25.

<sup>19</sup> S. Zaleski, *Ruch ukraiński (Mazepiński) w piśmiennictwie rosyjskim*, Warszawa 1913, s. 10.

<sup>20</sup> F. Rawita-Gawroński, *Żydzi w historii i literaturze ludowej na Rusi*, Warszawa–Kraków (tu roz. VI pt. *Hajdamaczyzna i koliszczyzna*), s. 209–211. Zob. też reprodukcję ilustracji Stasionowa do *Hajdamaków Szewczenki* pt. „Święcenie noży hajdamackich” w: E. Feliksiak, *Maria Malczewskiego. Duch dawnej Polski w stepowym teatrze świata*, Białystok 1997, s. 195.

<sup>21</sup> Odwracających się od Rosji Ukraińców Rosjanie nazywali Mazepińcami, tzn. odszczepieńcami i zdrajcami. Ukraińcom odmawiano prawa do samodzielności m.in. dlatego, że nie mają własnego języka (ukraiński uważany był za zlepek gwar i naleciałości języków sąsiednich). Zob. S. Zaleski, *op. cit.*, s. 12.

dy Wołyń, szczególnie dwory ziemiańskie, które odegrały ważną rolę w reaktywowaniu wieszczby Wernyhory. Krótkie wspomnienie należy się dwom rodom szlacheckim: Sobańskim i Jełowickim. W maju 1821 roku Ludwik Sobański założył w Bałcie Towarzystwo Patriotyczne. Należała do niego duża część szlachty. Po nieudanym powstaniu Dekabrystów nastąpiły aresztowania. L. Sobański, właściciel położonego w pobliżu Daszowa Ładyżyna, skazany został na Syberię, dokąd poszła za nim jego żona, Róża z Łubieńskich, za opiekę nad zesłańcami nazywana Różą Syberyjską.<sup>22</sup> Nie miała być też udział Wołyniaków w powstaniu listopadowym. Powstał tam słynny korpus Karola Różyckiego, Aleksander Sobański wystawił dwa szwadrony ułanów nadwiślańskich. Za patriotyczną działalność Rosjanie skonfiskowali Sobańskim Ładyżyn w powiecie hajsyńskim i Piątkówkę w powiecie olhopolskim.<sup>23</sup> W powstaniu wzięło udział osiemnastu Jełowickich.<sup>24</sup> W tym właśnie kręgu polskiej szlachty na Wołyniu przechowywano (a może nawet kompilowano) odpisy wieszczby Wernyhory. Argumentem na rzecz tej tezy może być ich powiązanie z nazwiskami Sobańskich i Jełowickich.

I Rękopis przepowiedni z pieczętką księgozbioru Stanisława Filipa Krzyżanowskiego (1841–1881) z Czerpowodów w powiecie humańskim, od miejsca przechowywania nazywany krakowskim (S. M., s. 150–151).

Czerpowody kupił w 1844 roku Michał Krzyżanowski, ojciec Stanisława Filipa, od Antoniny z Sobańskich hr. Moszczeńskiej.<sup>25</sup>

II Znany tylko z odpisu rękopis młynowski ze zbiorów Aleksandra Chodkiewicza (1776–1838), właściciela Młynowa nad Ikwą w powiecie dubieńskim (S. M., s. 5–7).

Chodkiewicz ożeniony był z Ksaweryną ze Szczeniowskich, kuzynką Aleksandra Jełowickiego, znanego na emigracji wydawcy, a potem księdza. Niewysoko cenił on tę przepowiednię, skoro zaznaczył na rękopisie, iż „jako pomnik głupstwa” należał do starca Kaweckiego. Jeśli miał na myśli Józefa Kaweckiego, to jego podpis widzimy na patriotycznym dokumencie z czasów konfederacji targowickiej obok nazwisk Ignacego i Mikołaja Jełowickich.<sup>26</sup> W notce Chodkiewicza znajduje się jeszcze inna uwaga: „Rozumiem, iż pismo to nowego Nostradama jest zmyślone w r. 1812”.

<sup>22</sup> J. Hoffman, *Wołyń w walce*, „Rocznik Wołyński”, Równe 1931, t. II, s. 152–156.

<sup>23</sup> Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. V, Warszawa 1884, hasło: Ładyżyn, s. 569 i t. VIII, Warszawa 1887, hasło: Piątkówka, s. 67.

<sup>24</sup> F. German, *Wstęp do: A. Jełowicki, Listy do Ksaweryny Chodkiewiczowej z lat 1832–1839*, Warszawa 1964, s. 7.

<sup>25</sup> *Polski słownik biograficzny* (dalej Psb), t. XV, Wrocław 1970, s. 618.

<sup>26</sup> S. Makowski, *op. cit.*, s. 33 i Dr Antoni J. (Rolle), *Gawędy historyczne*, Kraków 1966, t. II, s. 406.

III Ogłoszony przez Józefa Siemiradzkiego w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” (23 IX 1932) odpis z adnotacją: „Oryginał znajdował się w r. 1916 w Kijowie w archiwum W. P. Michała Sobańskiego” (S. M., s. 152–153). Nazywać go będę kijowskim.

IV Proroctwo w powieści Michała Czajkowskiego pt. *Wernyhora* (S. M., s. 167–171).

Kilka lat po powstaniu listopadowym wśród polskich uchodźców w Paryżu reaktywowano dla celów politycznych pamięć o Wernyhorze. Przyczyn tego faktu należy szukać w treści przepowiedni, wiążącej odzyskanie niepodległości Polski z Turcją i Anglią, a w ogólnym sensie zdolnej tchnąć nadzieje w emigrantów. Stronnictwo księcia Adama Czartoryskiego już od 1832 roku starało się o wsparcie polskiej sprawy na Wschodzie, na co przychylnie patrzyły mocarstwa Zachodu.<sup>27</sup> W szóstą rocznicę powstania, przemawiając do Polaków w Londynie, Leicester Stanhope sugerował sprzymierzenie się państw europejskich z Turcją, Persją, Gruzją czy Czeczenią, ażeby wyrugować Rosję z zajętych krain. Tę mowę przedrukowało paryskie pismo czartoryszczyków „Kronika Emigracji Polskiej”.<sup>28</sup>

Ze względów politycznych przyspieszono też druk *Wernyhory* Czajkowskiego, który wyszedł z zapowiadaną przez Księgarnię Polską datą 1838 w listopadzie 1837 roku. Zjechał wtedy do Paryża wielki przyjaciel i krewny A. Czartoryskiego, opiekun polskiej emigracji w Anglii, lord Dudley Stuart. Podczas uczyty na jego cześć Eustachy Januszkiewicz, „[...] składając mu w darze pierwszy egzemplarz wydanego w tej właśnie chwili *Wernyhory* Czajkowskiego, umiał stać się wymownym tłumaczem wszystkich rodaków”.<sup>29</sup>

Zamieszczone w powieści proroctwo zostało w przypisach opatrzone komentarzem: „Przepowiednia Wernyhory znajomą jest w całej Ukrainie, o ile możności starałem się oddać [ją] wiernie, o ile mi pamięć moja i pamięć współtułaczy pozwoliła”.<sup>30</sup> Stwierdzenie, iż przepowiednia w powieści stanowi efekt pamięciowy kilku osób pozwalało na swobodną rekonstrukcję.

Spojrzenie Czajkowskiego na Wernyhorę było dwoiste. W akcji utworu jest to postać jak najbardziej rzeczywista, w momentach wieszczon kreowana na nadnaturalną. Dwoistość charakteryzuje też perspektywę czasową proroctwa, rozłamanego na najbliższą przyszłość konfederacji barskiej i to, co stanie się z Polską w dalekiej przyszłości. Wernyhora wieści w Szynderówce, widząc

<sup>27</sup> M. Handelsman, *Francja-Polska. 1795–1845. Studia na dziejami myśli politycznej*, t. II, Warszawa 1926, s. 224.

<sup>28</sup> „Kronika Emigracji Polskiej”, t. IV, arkusz z 10 XI 1836, s. 292.

<sup>29</sup> Bronisław Zaleski, *Seweryn Gałęzowski, Eustachy Januszkiewicz, Karol Ruprecht. Nekrologi*, Poznań 1879, s. 32.

<sup>30</sup> M. Czajkowski, *Wernyhora, wieszcz ukraiński, powieść historyczna z roku 1768*, op. cit., s. 260. Przy odwołaniach podaję stronę w nawiasie.

kobiety mordujące Lachów (s. 55) i podczas poselstwa u chana Krym Gireja (s. 211). Wskutek „małych wieszczb” proroctwo zasadnicze, wygłoszone na łożu śmierci, uległo skróceniu. Opozycja czasu bliskiego i dalekiego nabierze wymowy przy oglądzie struktury temporalnej odpisów proroctwa.

Spróbujmy ustalić, kto wchodził do grona „współułańczów”, odtwarzających proroctwo dla potrzeb powieściopisarza. Istnieją dowody i przesłanki (więzi rodzinne), że byli to: Aleksander Jełowicki, współwłaściciel Księgarni i Drukarni Polskiej w Paryżu, jego brat Edward, Izidor i Aleksander Sobańscy oraz Piotr Łagowski (przypis, s. 248) i Feliks Wrotnowski. W grupie tej najważniejszy wydaje się wydawca *Wernyhory* A. Jełowicki. Bezpośrednim dowodem ingerowania w tekst powieści Czajkowskiego są wstawki z *Moich wspomnień*, jakie opublikował trzy lata później. Jełowicki poświęca w nich dużo miejsca rodzinnej miejscowości — Hubnikowi (powiat hajsyński, parafia Ładyżyn), gdzie Czajkowski umiejscowił bitwę wojska koronnego z hajdamakami, faworyzując rolę łowczego Jełowickiego z Łanowic (s. 124<sup>31</sup>) i przekopiował panoramę tamtych stron.<sup>32</sup>

Wrotnowski, który wykonywał różne prace dla Drukarni i zapewne uczestniczył w „wieczorach ukraińskich” organizowanych w mieszkaniu Jełowickiego nad Drukarnią, uległ także jego wpływowi, gdy pracował nad swoim *Powstaniem na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831* (rzecz ukazała się u Jełowickiego przed 1 września 1837 r., tak jak *Wernyhory* Czajkowskiego z datą 1838). Poświadczają to wiadomości o udziale Jełowickich w powstaniu i nekrolog poświęcony Wacławowi Jełowickiemu — ojcu wydawcy.<sup>33</sup> W tomie II *Powstania* autor zamieścił proroctwo Wernyhory, nieodkryte dotąd przez naukę:

Szczególnie ważną rolę grało między gminem proroctwo Wernyhory. — Wernyhora sławny wieszcz ukraiński, według jednych był chłopem ze wsi Makiedan niedaleko Bohusławia, wedle drugich szlachcicem polskim. To pewna, iż za młodu opuścił dom rodzicielski i udał się na Zaporozże, a po długich latach, dopiero w r. 1760 wrócił w strony rodzinne i żył bardzo dobrze ze szlachtą. Po zawiązaniu się konfederacji barskiej zachęcał wszystkich, żeby przystępowali do niej; a kiedy we trzy miesiące później, w dzień S. Makoweja 1768 zaczęła się rzeź humańska, najgorliwiej osłaniał szlachtę i wykrywał zdrady moskiewskie. Umarł 1769 czy 1770, we wsi Parchomówce na Ukrainie, gdzie urodził się Seweryn Krzyżanowski. — Z wielu przepowiedni Wernyhory najznajomsza, a w czasach konfederacji wydana, jest tej treści:

„Polacy teraz w swoich zamiarach upadną i Polska trzykroć będzie rozszarpana. Różni ludzie kusić się będą o jej odbudowanie, ale nadaremnie. Przyjdzie wielki mąż od zachodu: Polacy oddadzą się jemu na usługi; wiele im przyobieca, a mało uczyni: chociaż nazwą się znowu narodem, będą jęczeli pod jarzmem Niemców i Moskali. Potem zostanie ich królem człowiek zły i zacięty, który wiele krwi przeleje. Polacy powstaną przeciw niemu, i jeszcze upadną przez nieład i niezgodę. Długo niewola i ucisk rozciągną się nad nimi; aż na koniec zajaśnieją błogie czasy, kiedy naród

<sup>31</sup> Zob. F. Rawita-Gawroński, *Historia ruchów hajdamackich*, Brody 1913, t. II, s. 220.

<sup>32</sup> A. Jełowicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1970, s. 35 i 71. M. Czajkowski, *op. cit.*, s. 123.

<sup>33</sup> F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831*, t. II, Paryż 1838. Przypisy, s. 123.



bogaty sypanie pieniędzmi, Mahometanie w Horyniu napoją swoje konie, i Moskale dwa razy na głowę pobici zostaną: raz pod Batowem około Semi-moził (siedmiu mogił), drugi raz pod Starym Konstantynowem w jarze Hanczarycha zwanym. Od tego czasu Polska zakwitnie od Czarnego do Białego morza i będzie trwała po wieki wieków”. –

Przepowiednia ta, lubo w r. 1831 nie zdawała się wskazywać początku błogich czasów, lecz póki wiodło się sprawie naszej, powszechnie niemal na pomyślną wróżbę wykładana była.<sup>34</sup>

Porównanie prorocत्व Wrotnowskiego i Czajkowskiego podsuwa wniosek, że pierwsze z nich stanowi ogólny zarys drugiego. Są w nim też te same szczegóły: mahometanie napoją konie w Horyniu, w jednej z rzek Wołynia, Wernyhora umiera w Parchomówce, gdzie urodził się Seweryn Krzyżanowski (u Czajkowskiego przypis na s. 250). Parchomówka pozwalała pisarzowi dowartościować swoją rodzinę. Od 1750 roku ten majątek w powiecie skwirskim był własnością jego dziadka ze strony matki, Michała Głębockiego, bohatera *Wernyhory* (w parchomowickim dworze dwukrotnie ogniskuje się akcja powieści: rozdziały VI i XIV). Miejscowość rozstawił dodatkowo właśnie Krzyżanowski, członek Towarzystwa Patriotycznego. Mimo wyroku Sądu Sejmowego (trzy lata i trzy miesiące więzienia) Mikołaj I zesłał go na Sybir. Zmarł tam w obłąkaniu.<sup>35</sup> Tak jak otaczający go emigranci z kresów wschodnich Czajkowski żywił wrogi stosunek do Rosjan. Proroctwo, które chcieli przypomnieć, należało do zbiorowej pamięci, służyło już wcześniej do wyjaśnienia klęsk i oceny wielkich postaci historii (S. A. Poniatowski, Napoleon), aktualnie mogło pomóc w uporządkowaniu dziejów i ożywieniu nadziei na pomyślną dla Polski przyszłość.

V Odpis opublikowany przez Adama Lewaka w „Warszawiance” (25 III 1925) z wyjaśnieniem, że znalazł ten tekst w liście do Izydora Sobańskiego. Wysłał go z Koblencji 27 X 1841 roku anonimowy nadawca (S. M., Nota — s. 159).

Przechowywany w Koblencji odpis przepowiedni doczekał się — według mnie — przypomnienia w związku z wykładami Adama Mickiewicza w Collège de France. Izydor Sobański był w tym czasie przyjacielem poety i tak jak on towarzyszykiem. Najprawdopodobniej na jego prośbę ów nadawca listu przepisał odpis, pod którym postawił aktualną datę: 27 X 1841. Mickiewicz ścigał materiał do wykładów od różnych osób i z różnych stron Europy, Sobański mógł mu w tej pracy pomagać. Wykład odbył się 22 II 1842 roku. Zdaniem Mickiewicza Wernyhora to ukraiński chłop i autentyczny ludowy poeta. Nie przywiązując większej wagi do prorocтва powiedział: „[...] nawet prawdziwość owego utworu nie jest stwierdzona: istnieje wiele odmiennych jego tekstów zawierających, co prawda, tę samą ośnowę i wspólne myśli”.<sup>36</sup>

<sup>34</sup> *Ibid.*, s. 101–102.

<sup>35</sup> Psb hasło: Seweryn Krzyżanowski, t. XV, Wrocław 1970, s. 616.

<sup>36</sup> A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska*, kurs II, wykład XV, Warszawa 1997, s. 201.

VI Tekst emigracyjny z roku 1841, według odpisu zachowanego w Bibliotece Narodowej.

Znalazł go i pod takim tytułem zamieścił w swojej książce Makowski (s. 157–159). Pod tekstem: „Przepisane przez AM z kopii złożonej w archiwach jego na Wołyniu i pisany własną ręką Pana Starosty Korsuńskiego Suchodolskiego pod datą roku 1805-go” I data: 27 O-bra [tzn. Octobra] 1841. Nie zwróciwszy uwagi na to, że litera „O” jest w tekście kopisty AM podobna do cyfry 8 (patrz: *Oblicze jego*), Makowski przedrukował: 27 8-bra 1841, co oddaliło go od odpisu opublikowanego w „Warszawiance”. Wprawdzie w „Nocie” (s. 159) powiedział, iż tekst Lewaka jest z nim identyczny, ale w innym miejscu uznał „Tekst emigracyjny” za przeróbkę wersji przepowiedni z 1830 roku (s. 40). Tymczasem ma on bezpośrednie powiązania z powieściową przepowiednią Czajkowskiego i wersją Wrotnowskiego, za czym m.in. przemawia nazwa wsi Makiedony w postaci Makiedan i wyraz „mandrówka” w tych trzech tekstach używany.

Podobieństwo tekstów Lewaka i Czajkowskiego zauważył już Witold Klinger, który stwierdził, że przepowiednia powieści była wcześniejsza niż wydrukowana w „Warszawiance”. Zdanie to sformułował na podstawie argumentu o większym odczuciu realnego znaczenia nazw geograficznych u Czajkowskiego niż u Lewaka, gdzie są one powtórzone mechanicznie.<sup>37</sup> Moim zdaniem było na odwrót. Jak już wiemy, Czajkowski rozgęszczał i przemieszczał treściową substancję najprawdopodobniej tego właśnie odpisu, odrzucił też sprzeczny z antyrosyjskim charakterem powieści motyw braterstwa Polaków z Moskalami, a topografię Wołynia znał rzeczywiście lepiej, np. nie ma u niego bitwy pod Starym Konstantynowem, ponieważ właśnie tam położony jest jar Hańczarychy (s. 254). Widzę w tym nie mały udział „grona współtłaczów”. Odwoływanie się do ich pamięci miało — co trzeba podkreślić — aspekt asekuracyjny.

VII Odpis wydrukowany w warszawskim piśmie „Patriota” 12 XII 1830 roku (S. M., s. 155–156).

Trzecie wernyhoriańskie miejsce na mapie Europy — po Wołyniu i Francji — stanowi Warszawa, gdzie 12 grudnia 1830 roku dwa efemeryczne pisma: „Sybilla Sarmacka” i „Patriota” zajmowały się ludowym wieszczem. „Sybilla” w numerze 2 (na s. 7) zamieściła tekst:

Jeden z Ukraińców, przypominają rodakom swoim co przepowiadał niegdyś Kozak zaporozski Wernyhora, znany w tradycjach całej Ukrainy, żyjący pod panowaniem Stanisława Augusta, a pamiętający jeszcze lepsze czasy; w uniesieniu mówi do nich, ruskim [rozumie się nie rosyjskim, ale małosyjskim] językiem w te słowa: „wszak zapewne słyszeliście, co przepowiadał wam kiedyś poczcziwy Ukrainiec Wernyhora, kiedy jeszcze Poniatowski był naszym królem? Otóż on mówił,

<sup>37</sup> W. Klinger, *Wernyhora i jego prorocтво w świetle krytyki historycznej*, „Przegląd Współczesny” 1934, t. LI, r. XIII, s. 130.

że za 50 lat Polska Polską będzie; a mówił to w 1780 roku; a to dobry i mądry Ukrainiec i nigdy w całym życiu kłamstwo nie skalało ust jego. Wierście mu tedy zacni ludzie! Tenże sam Wernyhora w przepowiedniach swoich, kilkakrotnie wspomina o wielkich zaburzeniach w Rosji, które w tymże czasie, to jest w r. 1830 nastąpić mają i Państwo to w gruncie zachwieją. . .”

Ogłoszona przez wydawcę „Sybilli” odezwa jest polskim przekładem odezwy ukraińskiej, odnalezionej w Bibliotece hr. Dzieduszyckich we Lwowie. Zamiast „Wierście mu tedy zacni ludzie!” miała zdanie: „Wierście mu, gromada Chrześcijańskie”. Grzymała opuścił też po kwestii „a mówił to 1780 roku” dopisek: „i teraz akurat temu pięćdziesiąt lat”.<sup>38</sup> Według Makowskiego dwie takie odezwy (druga ma inny wstęp) przygotował dla ludu ukraińskiego Walerian Krasieński (s. 35). Być może. Studiował on w latach 1816–1818 na Uniwersytecie charkowskim<sup>39</sup>, znał mentalność Ukraińców. Późna data śmierci Wernyhory, tworząca okrągłą rocznicę z wybuchem powstania w 1830 roku, miała zapewne skłonić Ukrainę do poparcia walki Polaków z Rosją. Wernyhora nadawał się jak nikt inny do roli inspiratora zgodnej polityki i wręcz doskonale przystawał do kulturowej atmosfery epoki, ceniącej lud, nastawionej na wywyższanie poety–wieszczki.<sup>40</sup>

Jak już wiemy, równocześnie z wernyhoriańską publikacją w „Sybilli Sarmackiej” pojawiło się w „Patriocie” proroctwo Wernyhory. Pod tym przedrukowanym w swojej książce tekstem Makowski napisał: „Patriota” nr 12 z 12 grudnia 1830 roku Warszawa [Wstęp: J. Lelewel; tekst: W. Krasieński lub S. Goszczyński], (s. 156), zaś w przypisie na s. 34 powołał się na źródła sąd ten uzasadniające. Wobec faktu, iż w Bibliotece Ossolińskich, w materiałach po Maurycym Dzieduszyckim znajduje się rękopiśmienny, niezauważony dotąd odpis proroctwa, nieomal identyczny z opublikowanym w „Patriocie”<sup>41</sup>, upada teza przypisująca autorstwo Krasieńskiemu lub Goszczyńskiemu, a wkład Lelewela okazuje się mniejszy niż przypuszczano.

Zanim przedstawię argument na rzecz tych sądów zapytajmy, kto był „właścicielem” trzystronicowego rękopisu proroctwa. Przy tytule „Wernyhora” widnieje ołówkiem napisane słowo „Ojca”. Ojciec Maurycyego Dzieduszyckiego to Ludwik

<sup>38</sup> Tekst przedrukował Piotr Aleksander Kostruba w: *Wernyhora. Zarys historii legendy*, Lwów 1935, s. 6. Wyjaśnił też (przypis 3), że znalazcą był dr Wasyl Szczurat, który jako pierwszy opublikował odezwę w zbiorze: *Na doswitku nowoj doby*, Lwów 1919, s. 70–72.

<sup>39</sup> H. Mościcki, *W sprawie proroctw Wernyhory*, „Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, z. 1, Warszawa 1945, s. 14. Zob. też W. Knapowska, *Memoriał Waleriana Krasieńskiego*, „Przegląd Historyczny”, Warszawa 1948, t. XXXVIII, s. 174.

<sup>40</sup> J. Kolbuszewski, *Rola literatury w kształtowaniu polskich mitów politycznych XIX i XX wieku*, w zbiorze: *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, op. cit., s. 47.

<sup>41</sup> M. Dzieduszycki, *Zapiski. Pamiętnik z r. 1846. Chronologia w domu Dzieduszyckich. 1844–1857. Statystyczne dane o Towarzystwie Jezusowym (1845). Przepowiednie Wernyhory i O. Marka*, rkps Biblioteki Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 6725/I.

Benedykt Wincenty Fereriusz Dzieduszycki (1778–1851).<sup>42</sup> Być może dostał on ten tekst w spadku po Antonim Bazyliem Dzieduszyckim (1757–1817), który towarzyszył królowi na „zapowiadany” w odpisach zjazd kaniowski w 1787 roku, a zmarł w Miropolu na Wołyniu, ale mógł też nabyć go od kogoś innego, np. od ożenionego z Anastazją z Jełowickich na początku XIX wieku Izydora Dzieduszyckiego.<sup>43</sup> Pod warunkiem, że L. B. W. F. Dzieduszycki nie przepisał proroctwa z „Patrioty”. Moim zdaniem było na odwrót, redaktorzy pisma przedrukowali ten odpis. Ażeby to zdanie uwiarygodnić, trzeba odpis proroctwa odziedziczony przez Maurycego Dzieduszyckiego przytoczyć w całości:

#### WERNYHORA

Przybył do kraju polskiego z okolic naddnieprskich w roku 1766 i osiadł we wsi Makiedonów w starostwie kaniowskim. Tam przepowiadał iż wkrótce powstanie hajdamaczyzna, że już w Małorossyi lud na to się zważa, że wielu wyginie, że kraj tamten nie zostanie hetmańszczyzną, ale powróci pod rząd Polski, a za lat kilkanaście potem, będzie w mieście Kaniowie zjazd wielki, z którego umowy zle z czasem dla Polski wynikną skutki. Gdy hajdamaczyzna powstawać zaczęła, i to przepowiedzenie pomiędzy ludem się rozgłosiło, wszędzie hajdamacy starali się schwytać Wernyhora, lecz nigdzie znaleźć nie mogli, nawet Makiedonowa mieszkańców do ścigania go i do hajdamaczyzny namówili. Wernyhora uciekł, i skrył się w domu na wyspie rzeką Rosią (Rosiją) oblanej, na której mieszkali sami młynarze. — W owym czasie całe starostwo Korsuńskie było w posiadaniu Suchodolskiego, ten mieszkając w Korsuniu gdy się dowiedział że Wernyhora ukryty u młynarzew, był u niego sam na wyspie, i gdy go o rozmaite rzeczy wypytywać zaczął, on mu odpowiedział:

1° Miejsce to przez młynarzew na wyspie zamieszkałe, będzie ozdobione kosztownymi murami i wspaniałym pałacem, do którego się zjedzie dwóch monarchów.

2° W kraju polskim niebawem zrobi się wielka wrzawa, brat zmaże krew brata ręce swoje, będą rabunki, obcy żołnierze wiele złego nabroją, i wieże napełnią niewolnikami. Potem z trzech stron wielka część kraju rozerwaną będzie.

3° Polacy w nienawiści ku swemu królowi, długo będą się sprzedawali; na koniec zagorze pożar wojny, i wielka część Polski rozebraną będzie na trzy części.

4° Powstanie w kraju człowiek mały, bitny, ale nie takiej siły aby zwyciężył nieprzyjaciół, ten pojmany będzie, a kraju polskiego reszta rozebraną zostanie. Wisła pod stolicą krew się zafarbuje, a król jej nie umrze w swej stolicy.

5° Naród jeden daleki zamordowawszy króla powstanie, tak iż wielu królom i książętom straszny się stanie; zgębi go jedno królestwo, a na odebranych od niego kraju małym powstanie część Polaków i rząd nowy.

6° W roku trzecim po powstaniu Polaków, będzie w wielkiej części trwała straszna wojna. Posunie się później mocarz z zachodu i na czele narodów, pójdzie na wschód i Smoleńsk zdobędzie i Kreml obali; ze szczytu wielkości strącony, wygnany zostanie na wyspę.

7° Będą się zjeżdżać monarchowie i radzić, a ostatni zjazd będzie w Rusi Czerwonej, ale z układu monarchów nic do skutku nie przyjdzie. Będą się kojarzyć związki, aby Polskę utworzyć,

<sup>42</sup> *Ibid.*, s. 77.

<sup>43</sup> Psb, t. VI, Kraków 1948, s. 106; J. Dunin-Karwicki, *Z zamglonej i niedawno minionej przeszłości*, Warszawa 1902, s. 32.

ale te zrazu skutku nie wezmą, i nie udadzą się. Przyjdzie do wojny z Turkami, którzy pokonani zostaną, i Rosya jak koń rozhukany pomknie w głąb Turcji, lecz potem się Turcy pokrzepi. Polacy zaczną powstawać, wojownik jeden wielki z narodem bitnym, zwycięży Rosyjan, i wtedy naród polski mocniej powstawać zacznie; wpadnie potem na obóz Moskiewski pod Konstantynowem, na jarze Honczarycha zwanym. — Moskalów zbije, bić go będzie do Mogił Perepiata i Perepiatychy, gdzie drugi obóz moskiewski stanie, wszędzie ścieląc trupem moskiewskim. Dołączy się do Polaków Turczyn i Anglik, pójdą przez Kijów, zawalając Dniepr trupami moskiewskimi, zajdą w daleki kraj moskiewski, i w końcu powitają Moskale Polaków jako braci, z nieprzyjaciół zrobią się przyjaciele.

8° Polski kraj zostanie w dawnych granicach za pomocą Turków i Anglików.

9° Mały i mało znany naród wystąpi i zjedna sobie znaczenie w Europie.

10° I Małorossya szczęścia zażyje; lecz nie dojdzie do niej czas w którym wielkie zajdą rzeczy, mówilibym o nich, ale się boję aby Dniepr ze swoich nie wystąpił łożysk.

11° W znacznej części świata odmieni się nabożeństwo; nastaną nowe rządy; stare zmieniają się, albo upadną i szczęśliwość trwać będzie przez lat wiele. —

Analiza porównawcza odpisu Dzieduszyckich, który *n.b.* wykonał człowiek światły (łacińska numeracja punktów: *primo, secundo* itd.), z przedrukiem w „Patriocie” nasuwa kilka spostrzeżeń:

W zakresie *Wstępu*, czyli tekstu umieszczonego w „Patriocie” przed prorocstwem:

1. Dzieli się on na część początkową, przypuszczalnie napisaną przez Joachima Lelewela i bezpośrednio po niej przepisaną z odpisu (od zdania: „Wernyhora przybył do kraju polskiego”) część drugą.

2. Za autorstwem Lelewela przemawia przyjaźń z kresowiakami w pierwszym okresie powstania listopadowego. Oprócz Goszczyńskiego należał do nich Bohdan Zaleski i Ludwik Nabelak.<sup>44</sup> Zebrane od nich informacje posłużyły prawdopodobnie Lelewelowi do odtworzenia zarysu życia i sławy Wernyhory. Część początkowa *Wstępu* poświęcona została właśnie życiorysowi wieszczka.

3. Na dokumencie Dzieduszyckich — jak już wiemy — jest tytuł „Wernyhora”, na odpisach krakowskim i młynowskim „Przepowiednia”, przedruk w „Patriocie” nosi nagłówek *Proroctwo Wernyhory*.<sup>45</sup> Tytuł i pierwsza część *Wstępu* idealizują proroka („wiódł życie świętobliwe”, pozostaje „w religijnym poszanowaniu”), który może odkrywać przed ludźmi prawdy i perspektywy, jakich oni nie byliby w stanie przewidzieć. Skoro tak, to ogłoszenie *Proroctwa* stanowi moment ostatecznego przekształcenia legendy w mit, obliczony na wywołanie olśnienia, iż wybuchłe w listopadzie powstanie należy do Boskiego planu historii Polski,

<sup>44</sup> A. Śliwiński, *Joachim Lelewel. Zarys biograficzny, lata 1786–1831*, Warszawa 1918, s. 165.

<sup>45</sup> *Proroctwo z „Patrioty”* przedrukował Lucjan Siemieński w przypisach do swoich *Trzech wieszczb* (Paryż 1841, s. 101–104), „Przyjaciół Ludu” (1849), następnie Józef Chociszewski w *Polskiej Sybilli, czyli zbiorze objawień, proroctw i przepowiedni* (S. M., s. 106) i Maria Rakowska (?) w „Bulletin Polonaise, Littéraire, Scientifique et Artistique” (Paryż, nr 34 z 15 XI 1916, s. 318–324).

powracającej w przedrozbiorowe granice. Lelewel nie ukrywał nadziei na pomoc tego mitu w walce o wolność. Swój tekst zakończył zdaniem: „Może w sprawie ojczyzny i wolności będziemy mieli szczęście walczyć i umierać na polach naddnieprskich, może nam pomoc tamtejszego ludu będzie pomocna, może siły naszego oręża będą za słabe, wtenczas użyjemy broni tego proroctwa” (S. M., s. 154).

W zakresie proroctwa:

1. Odpis Dzieduszyckich i druk w „Patriocie” stanowią tę samą unikatową, 11-punktową wersję wieszczby, ponieważ mają identyczny język, choć redaktorzy pisma dokonali w nim retuszów:

a) uwspółcześniono interpunkcję, likwidując przecinki przed spójnikiem „i”, dodano tam, gdzie być powinny, względnie zamieniono na średniki, ale zachowano stare formy fleksyjne (Turcyja, Małorossya, Rossyanin), które niepotrzebnie zniknęły w książce Makowskiego (na rzecz Turcji, Małorosji, Rosji).

2. Interwencja w treść:

a) w punkcie 5, na skutek wykreślenia zaimka „go” („zgnębi go jedno królestwo”) „naród jeden daleki” nie zostanie zgnębiony, lecz właśnie on pokona jedno królestwo. Dotyczy to wojny Francji z Rosją, oczekiwanego zwycięstwa Napoleona nad carem. Zaimek „go” został skreślony także w punkcie 7, lecz w tym przypadku („naród polski [...] Moskalów zbije, bić go będzie”) czynił tekst niejasnym;

b) w punkcie 11 zamiast: „odmieni się nabożeństwo” napisano „odmieni się zewnętrzne nabożeństwo”, jakby redaktorzy nie przychylali się do zmian wewnętrznych w jednym czy też w wielu kościołach.

Powyższe uwagi uprawniają argument, iż pismo „Patriota” przedrukowało odpis Dzieduszyckich. S. Goszczyński i W. Krasieński mogli pomagać — tak jak Lelewel — w przygotowaniu go do druku, ale autorami proroctwa nie byli. Zapytajmy w takim razie, kto przywiózł do powstańczej Warszawy ów odpis lub jego wierną kopię, która zaginęła? Niewykluczone, że dwaj bracia Dzieduszyccy. W grudniu 1830 roku opuścili oni wydział prawa Uniwersytetu Lwowskiego, przekradli się przez kordon i zaciągnęli do wojska w Królestwie. Aleksander służył w pułku Legii Nadwiślańskiej, Kazimierz w 3. Pułku strzelców konnych.<sup>46</sup> Fakt, iż ród Dzieduszyckich — jak pamiętamy — przechowywał wernyhoriańską odezwę wydrukowaną w „Sybilli Sarmackiej”, a także odpis proroctwa, czyni z członków tego rodu potencjalnych współtwórców powstaniowego mitu Wernyhory.

Otwartym problemem w nauce pozostaje ciągle struktura odpisów wieszczby. W rozdziale *Kształtowanie się przepowiedni*, biorąc pod uwagę materiał folklo-

<sup>46</sup> Psb, t. VI, Kraków 1948, s. 104 i 113.

rystyczny, Makowski mówi, że pierwotne wersje proroctwa Wernyhory mogą być datowane na XVIII wiek, natomiast najwcześniejsze kształty wersji polskiej powstały „w kilka lub kilkanaście lat po 1766 roku” (s. 26 i 31). Moim zdaniem granicę początkową można przesunąć nawet na wiek XVII. Na gruncie historii wskaźnikiem czasu jest kwestia Horynia, jednej z ważnych rzek na Wołyniu, występująca w emigracyjnych odpisach proroctwa: u M. Czajkowskiego „muzułmanin konie napoi w Horyniu”, u F. Wrotnowskiego „Mahometanie w Horyniu napoją swoje konie”, u Lewaka i w *Tekście emigracyjnym* „[...] Turek i Tatarzyn poda bratnią rękę Polsce i nad Horyniem wielką bitwę wygrają”.

W tych rzekomo „błędnych majaczeniach”<sup>47</sup> zawarte są niezrealizowane projekty, by za rzeką Horyń utworzyć państwo Kozaków. Otóż drugi punkt ugody między Janem Kazimierzem a Chmielnickim po zwycięstwie Polaków pod Zborowem brzmiał: „Horyń rzeka odgraniczać będzie kraj kozacki, a Kozaków rejestrowych będzie 40 tysięcy”.<sup>48</sup> Kozakofil Czajkowski znał dobrze historię kozaczyzny, mogli ją też znać popi, partycypujący w powstawaniu proroctwa, tym bardziej, że w roku 1792 Horyń stał się ponownie rzeką mającą odegrać historyczną rolę. Właśnie w tym roku Wołyń przeżywał krótką kampanię polsko-rosyjską. Na czele wojska stanął książę Józef Poniatowski. Liczebność sił rosyjskich wynosiła około 60 000 ludzi, armia polska była czterokrotnie mniejsza. Po zwycięstwie pod Zieleńcami, gdy Polacy, cofając się, doszli do Międzyrzecza Ostrogińskiego, na lewym skrzydle znalazł się Kościuszko, który szykował się udaremnić nieprzyjacielowi przeprawę przez Horyń.<sup>49</sup> Do bitwy nie doszło, książę Michał Lubomirski, mimo iż miał stanąć pod Starym Konstantynowem z 5 do 6000 wojska dla zabezpieczenia tyłów armii i składów wojennych, źle wykonał polecenie i nie zjawił się na wyznaczonej placówce.<sup>50</sup> W efekcie tych zdarzeń S. A. Poniatowski przystąpił do konfederacji targowickiej, wkrótce po tym odbył się drugi rozbiór Polski. Treści te ujmuje skrótowo punkt 3 proroctwa.

W punkcie 7 tegoż proroctwa, uznanym za jego wczesny prototyp ze względu na archaiczność legendowej topografii i podań ukraińskich<sup>51</sup>, można również odnaleźć ślady historycznych faktów. Wizja najazdu Polaków na obóz moskiewski „pod Konstantynowem, na jarze Honczarycha zwanym” (odpis Dzieduszyckich) wydaje się prognostyką stworzoną *ex provisu*, w oczekiwaniu zdarzeń wojny, jaka ogarniała Ukrainę w czasie konfederacji barskiej. W dniu 23 kwietnia 1768 roku pod Starym Konstantynowem na Wołyniu odbyła się zwycięska bitwa

<sup>47</sup> W. Klinger, *op. cit.*, s. 125–6.

<sup>48</sup> T. Święcki, *Opis starożytnej Polski*, Warszawa 1828, t. I, s. 162.

<sup>49</sup> J. Dunin-Karwicki, *op. cit.*, s. 73–76.

<sup>50</sup> X. J. Poniatowski, *Moje wspomnienie o wojnie w r. 1792 przeciwko Rosjan*, „Sybilla Nadwiślańska”, Warszawa 1821, t. I, nr V, s. 283.

<sup>51</sup> P. A. Kostruba, *Wernyhora. Zarys...*, *op. cit.*, s. 28.

konfederatów z Rosjanami. Kazimierz Pułaski i kasztelan Gżycki odparli atak Iwana Podgoryczanina.<sup>52</sup> Mogiła Perepiata i Perepiatychy jako miejsce drugiej bitwy nie ma zahaczenia w wypadkach historycznych. Średniowieczna legenda o Perepiatysze, która po zabiciu przez pomyłkę w nocy wracającego z wojennej wyprawy męża Perepiata przebiła się mieczem<sup>53</sup>, przywołana w czasie konfederacji barskiej miała stać się — moim zdaniem — nośnikiem przestrogi, by nie walczyć z urojonym czy niezawinionym wrogiem.

I przeciwnie, udział Turków i Anglików w wojnie Polaków przeciwko Rosji ma w tymże 7 punkcie znowu powiązania z 1768 rokiem. Polacy zabiegali o przychyłność Wysokiej Porty już przed konfederacją, nieco później prosili o wzięcie ich pod opiekę i o czambuł Tatarów do przepędzenia Rosjan. Posłowie polscy byli częstymi gośćmi w Istambule. W wieszczbie Wernyhory (któremu Czajkowski w swojej powieści kazał posłować do Porty) znajdujemy echa dyplomacji konfederatów i ich przechwałek o muzułmańskiej protekcji.<sup>54</sup> Wojna turecko-rosyjska rzeczywiście wybuchła (1768–1774) i wspomogła konfederację, nie miała jednak takich rozmiarów, jakich spodziewali się Polacy. Można więc sądzić, że przepowiadano czy zgadywano przyszłość właśnie wtedy, gdy konfederaci czekali na klęskę Rosji w pierwszych starciach z Turcją. Anglia włączyła się także w konflikt polsko-rosyjski, tyle że poprzestała na koncepcji pośrednictwa między zwaśnionymi stronami, co powinno — według jednego z jej przedstawicieli — spowodować harmonijne ich współzycie pod angielskim protektoratem.<sup>55</sup> Efektem tego pomysłu wydaje się wspomniana zapowiedź powitania przez Moskali zwycięskich Polaków jako braci.

Amplifikacja starych, przypisywanych Wernyhorze przepowiedni dokonywała się po konfederacji barskiej (na przełomie XVIII i XIX wieku) według zasady rzutowania w przyszłość zdarzeń już dokonanych, czyli *ex eventu*. Przy zachowaniu typowej dla prorocत्व niejasności (prorocy nie znali do końca Bożych wyroków), np. święta liczba trzy zaciemnia obraz historii w punkcie 6. prorocत्व, w którym wojna Napoleona z Rosją zaczyna się w trzecim zamiast w piątym roku po utworzeniu Królestwa Warszawskiego.<sup>56</sup> Zasadniczy zrąb prorocत्व obrastał nie tylko w treści ważne dla Polaków, zdominowanych przez kult Napoleona i niechęć do Rosji, ale i dla Ukraińców. Za przykład niech posłuży rzeczownik „Niemiec”.

<sup>52</sup> W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, Warszawa 1991, t. I, s. 56.

<sup>53</sup> E. Rulikowski, *Zapiski etnograficzne z Ukrainy*, Kraków 1879, s. 3. Zob. też *Na przelęczy światów. 150 ukraińskich baśni, gadek, humoresek i podań ludowych*, wybrał, przełożył i opracował J. M. Kasjan, Toruń 1994, s. 380.

<sup>54</sup> W. Konopczyński, *op. cit.*, t. I, s. 117, 120–121. Nawet „Król Rzymski” w odpisie kijowskim ma odniesienia do 1768 roku, ponieważ konfederaci wysyłali listy do papieża Klemensa XIII z prośbą o wyjednanie dla nich czynnej pomocy dworów europejskich (*ibid.*, t. I, s. 113).

<sup>55</sup> *Ibid.*, t. I, s. 273.

<sup>56</sup> W. Stabryła, *Wernyhora w literaturze polskiej*, Kraków 1996, s. 17.



„Niemiec” może oznaczać zaborców posługujących się niemieckim językiem, tzn. Prusaków i Austriaków. Tak jest u Czajkowskiego, Wrotnowskiego, Lewaka i w *Tekście emigracyjnym*. W odpisach krakowskim i kijowskim nazwa Niemiec niekoniecznie odnosi się do wojny pruskiej w 1806 ani francusko-austriackiej w 1809 roku (S. M., s. 33), może być tylko synonimem obcokrajowców, których Ukraina u siebie mieć nie chciała. Niemcy pojawili się w Rosji w XVII wieku. Piotr I sprowadził rozmaitych niemieckich rzemieślników i o pół mili od Moskwy założył Niemiecką Słobodę. W XVIII wieku Katarzyna II przyjmowała Niemców do służby w sztabie wojskowym. Społeczność rosyjska uważała ich za przybyszy, za obcy element na skutek odrębnych obyczajów i innego kościoła.<sup>57</sup> Słowa Niemiec nie używano w rosyjskim obszarze języka potocznego, a więc także na Ukrainie, na oznaczenie narodowości, lecz dla podkreślenia obcości. Wiedział o tym Henryk Rzewuski. Jeden z bohaterów *Pamiętek Soplisy*, żołnierz konfederacji barskiej Dzierżanowski mówi na francuskiego generała Dumourieza Niemiec, ponieważ — jak wyjaśnia narrator — „u niego każdy zagraniczny człowiek był Niemcem”.<sup>58</sup> Rosyjski słownik etymologiczny podaje, że wyraz Niemiec znaczy: „człowiek mówiący niejasno, obcokrajowiec”, a Niemczyn: „Niemiec albo obcokrajowiec”.<sup>59</sup> Zdanie „monarcha jeden wielki z narodem bitnym przyszedłszy, zwycięży Niemców” (punkt 7, odpis kijowski) dotyczy najprawdopodobniej ludzi posługujących się innym niż ukraiński językiem. Tak więc nie można wyłączyć przesłanek historycznych przy ustalaniu czasu powstania danego odpisu prorocstwa, ale — jak starałam się pokazać — nie można im też do końca wierzyć.

Orzekanie o czasie tworzenia odpisów jest niezwykle trudne. Gdyby przyjąć, że w najstarszych odpisach starano się — dla pozoru autentyczności — zachować tekst istniejący, kanoniczny, trzeba by w pierwszej kolejności wymienić najdłuższy, 11-punktowy odpis Dzieduszyckich. Treści wyrozumowane i uczuciowo neutralne nie zajmują w nim dużo miejsca (w punktach 3, 5, 6)<sup>60</sup>, przeważa natomiast styl obrazowo-emocjonalny, typowy dla języka ludowego. Gradacja wzruszeń w obrazach barwionych czerwienią krwi ma linię wstępującą, zatrzymaną na granicy apogeum jasnowidzenia, wytrącającego medium z aktu mowy: „[...] wielkie zajdą rzeczy, mówiłbym o nich ale się boję aby Dniepr ze swoich nie wystąpił łożysk” (punkt 10, odpis Dzieduszyckich).<sup>61</sup> Mniej, ale najwięcej tekstu

<sup>57</sup> *Dziennik Franciszka Tannera*, w zbiorze: *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, wydał J. U. Niemcewicz, Lipsk 1840, t. V, s. 147–149.

<sup>58</sup> H. Rzewuski, *Pamiętki Soplisy*, opracowała i posłowiem opatrzyła Z. Lewinówna, Warszawa 1978, s. 18.

<sup>59</sup> M. Fasmer, *Etimologiczeskij słowar ruskowo jazyka*, Moskwa 1971, t. III, s. 62.

<sup>60</sup> Podobna, racjonalna postawa wieszczka występuje w dotyczącym losu królów polskich, ujętym w 14 punktów „Prognoście astronoma krakowskiego Resciusza z XVI wieku”, rkps Biblioteki Kórnickiej, sygn. 970.

<sup>61</sup> Moment porażenia iluminacją pokazał Jan Matejko w obrazie *Wernyhora* (płótno 290x204,

kanonicznego w porównaniu z pozostałymi odpisami zachowało się w odpisie krakowskim, w kijowskim i młynowskim zrezygnowano ze stylu ikonicznego.

W punkcie 9 odpisu Dzieduszyckich wieszcz zapowiadał, iż „mały i mało znany naród” osiągnie znaczenie w Europie. To przypuszczalnie Ukraina. W 10 punkcie „Małorossya”, czyli jednoznacznie Ukraina nie osiągnie, tzn. nie doczeka się czasu wielkich przemian, ale punkt 11 mówi o odmianie nabożeństwa, innych rządach i szczęśliwości trwającej przez wiele lat. W innych odpisach mowa jest o zmienionej formie nabożeństwa „w znacznej części świata”. Można w tym dostrzec echa polityki hetmana Orłyka (1719–1727), (S. M., s. 27) i także ślad udziału popów w tworzeniu prorocstwa, popów niezadowolonych z prymatu katolicyzmu na Ukrainie, także z istnienia kościoła unickiego, zainteresowanych ponadto autonomią Ukrainy według wzoru kozackiej hetmańszczyzny. Podobnie Polacy opanowani byli ideą restytuowania Polski w dawnych granicach. Dla tych rozbieżnych idei tworzone, a po 1768 roku aktualizowano prorocstwo, wpisując w tekst kanoniczny zaistniałe zdarzenia.

Zdaniem J. Tazbira za przykład służyły mistyfikаторom *Centurie astrologiczne* Michela de Nostre-Dame’a.<sup>62</sup> Sąd ten potwierdza przypisane Wernyhorze wieszczenie o zniszczeniu własnego grobu przez powódź (m.in. M. Bobrzyńska, s. 287), przytoczone jako dowód jego nieomyślności w dopisanej części *Wstępu* w „Patriocie”.<sup>63</sup> Brak grobu uczynił postać Wernyhory jeszcze bardziej enigmatyczną.

## RÉSUMÉ

Le présent article est le retour au mythe de Wernyhora en réaction à l’ouvrage de synthèse de S. Makowski intitulé *Wernyhora. Przepowiednie i legenda (Wernyhora. Prophéties et légende)*. Notre objectif est de fournir des matériaux complémentaires, de nouvelles suggestions d’interprétation des prophéties ainsi que quelques idées polémiques par rapport au travail de Makowski. L’objet de notre étude sont les écrits (*wernyhoriana*) portant sur le mythe de Wernyhora des années 1768–1838, soit d’une période allant de la confédération de Bar jusqu’à la publication du roman

1883–1884). Gdy obraz wystawiono w Berlinie (1884), krytyk „Pozener Zeitung” napisał: „rzadko kiedy został trafniej oddany i uchwycony wyraz natchnionego jasnowidza”. Cyt. za: M. Treter, *Matejko. Osobliwość artysty. Twórczość. Forma i styl*, Lwów 1939, s. 404.

<sup>62</sup> J. Tazbir, *Od prorocstwa do prognozy*, „Polityka”, nr 51, 52. Rok 35, 21, 28 XII 1991, s. 13.

<sup>63</sup> Nostradamus przewidział swoją śmierć w wierszu:

W dom wróciwszy, dar królewski złożę —  
Skończone dzieło, — do ciebie idę Boże.  
Zejdą się druhy, bracia domu mego:  
Na ławie przy mym łożu, znajdą mnie martwego.

Cyt. za: K. Chodkiewicz, *Michał Nostradamus. Jego życie, dzieła i przepowiednie*, Lwów 1939, s. 5.

de Czajkowski *Wernyhora*. Il s'agit de motifs relatifs à la naissance de la conscience nationale à l'époque pré-romantique et qui, plus tard, inspirèrent l'action des patriotes lors de l'insurrection de novembre ainsi que dans la décennie qui suivit son échec. L'amplification des vieilles prophéties attribuées à Wernyhora se faisait, suite à la confédération de Bar et aux guerres de Napoléon, conformément au principe *ex eventu* qui consiste à projeter sur l'avenir des événements déjà accomplis. Elle se situait sur deux plans. Le premier était celui du récit populaire constituant un personnage de plus en plus mythifié du prophète. Le second correspondait à des prophéties consignées par écrit. Il arrivait que celles-ci subissent de petites modifications afin d'adapter la légende à des besoins d'actualité, le tout en vue de maintenir l'espoir et d'esquisser des perspectives d'avenir optimistes.